Rok VI. Nr. 163

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 20 lipca 1926 r.

Piąty dzień rozpraw przeciw p. dr. Zemkemu z Czerska o przywłaszczenie drzewa wojskowego.

(Od własnego sprawozdawcy.)

Zeznania świadka Przytarskiego. Wnioski obrońcy. Przyaresztowanie świadka Barana. Odroczenie rozprawy do środy.

Rozprawy sobotnie rozpoczęły się od zeznań świadka Przytarskiego Stanisława, podwórzowego włódarza osk. dr. Zemkego. Zeznania tegoż świadka były zawikłane i mgliste, iż nie zasługują na uwagę. Przewodniczący widział się zniewolonym specjalnie upomnieć świadka, aby zeznawał prawdę, zwracając mu uwagę na następstwa, jakie mu grożą w przeciwnym razie.

Rewelacje obrony.

Następnie p. przewodniczący trybunału przywołał jako znawcę p. dyr. banku Maksymiljana Georgego z Chojnic jako rzeczoznawcę do poczynienia odnośnych zestawień z ksiąg Bud.-kwat. a dostarczonych przez intendanturę z Grudziądza.

Przeciwko temu wystąpił obrońca, który rzekomo dowiedział się w Grudziądzu, iż wspomniany znawca 15 bm. telefonował do Grudziądza i podał, jakoby znane mu już były wnioski prokuratora i wymiar kary dla osk. dr. Z. Obrona w tem widzi uprzedzenie co do wyniku sprawy.

— Zapytany w tej sprawie znawca odpowiada, iż rozmowy takiej nie miał. Był natomiast obecnym na rozprawie, kuzyn jego także George Michał który być może telefonował do Grudziądza. Przewodniczący wobec tego proponuje obronie, aby zaproponowała drugiego rzeczoznawcę, czego obrońca jednak nie czyni.

Trybunał po naradzie uchwala zbadanie ksiąg powierzyć wspomnianemu rzeczoznawcy, ponieważ insygnacje obrońcy okazały się błędne.

Trzeba zaznaczyć, że obrona dopiero w toku rozpraw stawiła wniosek o przesłuchanie p. Kelcha, którego oskarżony przez 2 lata, (a zdaje się że istotnie nigdy) nie poszukiwał. A ponadto, kiedy go nareszcie odszukano przy pomocy „Reichsentschädigungsamt“ w Berlinie czyni dalsze trudności wobec spiesznego przesłuchania tegoż.

Obrona stara się usilnie o przewlecenie i odroczenie rozprawy.

Dalszą część rozpraw zajęły wnioski obrony, która usilnie się stara o to, aby sprawę przewlec i sprowodować jej odroczenie. Niezawodnie w tym głównie celu domaga się przesłuchania p. Kelcha, który w myśl jej wnioskow ma zeznać, że wszelkie nieprawidłowości, jakie się działy z drzewem wojskowem popełnił on, a osk. dr. Z. jest w tej sprawie kompletnie niewinny. (Dlaczego w takim razie tak długo go tolerował, aż władze państwowe polskie ze względów politycznych go wydalić były zniewolone? dop. red.)

Albowiem kiedy przewodniczący się zapytuje obrońcy, czy chciałby być obecnym przy komisarycznem przesłuchaniu świadka (bo niema mowy, aby on przybył na rozprawę do Polski), obrońca oświadczył początkowo: Chciałbym, ale dopiero w piątek (w takim razie rozprawy musiałyby być całkiem odroczone i cały przewód sądowy przed sądem musiałby się rozpocząć od początku.

Przew.: Ależ p. obrońco, w takim razie obrona przeczy swym pierwotnym wywodom, że chodzi jej o rychłe zakończenie i nieprzewleczenie rozprawy. Proszę się oświadczyć, czy p obrońca chce być obecnym przy przesłuchaniu świadka lub nie.

Obrońca oświadcza, że tak i nie.

Przew.: Co to za odpowiedź?

Obrońca: Z jednej strony w tak rychłym terminie być nie mogę obecnym a z drugiej strony pragnę wykorzystać prawa oskarżonego (celem przewlecenia? dop. red.)

Trzeba jeszcze dodać, że poprzednio obrońca zapytany o to, czy chce być obecny przy przesłuchaniu świadka Kelcha o którego przesłuchanie wnosił, oświadczył, iż tak rychło zdecydować się do tego oświadcze nia nie może. Również stawione wnioski obrony co do pytań na które ma odpowiedzieć św. K. raczej ku zamąceniu aniżeli ku wyświetleniu sprawy prowadziły.

Oskarżony zrzekł się obecności przy przesłuchaniu świadka Kelcha tak samo prokurator co do obrońcy zaprotokułowano bez protestu obrońcy: obrońca nie oświadcza się co do tego.

Trybunał po naradzie ogłasza uchwałę, na mocy którejpostanowiono nie sprowadzać akt z Tucholi odnoszących się co do degradacji osk. dr. Z. ze stanu oficerskiego, zawezwać na rzeczoznawcę dyr. Banku p. Georgego i przesłuchać komisarycznie świadka Kelcha, zamieszkałego obecnie w Insterburgu.

Następnie rozprawę odroczono do środy godz. 10 (w międzyczasie odbędzie się rozprawa przeciw posterunkowemu Jagodzie o zamordowanie posterunkowego śp. Szymczaka za to, że nie pozwolił mu okraść kasy skarbowej)

Trzeba jeszcze dodać, że podczas sobotniej rozprawy w czasie jednej z pauz został przyaresztowany św. Baran z powodu podejrzanego krzywoprzysięstwa.

Gorzkie rozczarowanie.

Półurzędowy redagowany przez Żydów „Nowy Kurjer Polski“ z wielkiem zadowoleniem podkreśla przychylne stanowisko sfer konserwatywnych grupujących się około organu obszarników „Dnia“ w odniesieniu do rządu a zwłaszcza do pełnomocnictw. Stanowisko takie obszarników nikogo nie zadziwiło, albowiem sfery te pokładały wielkie nadzieje w zmianę przekonać u p. Piłsudskiego w kierunku konserwatywnym a nawet monarchicznem. Conajmniej mieli nadzieję że uzyskają swobodę agitacji na rzecz idei monarchistycznej.

Tymczasem spotkał ich wielki zawód. Rząd bowiem odmówił ulegalizowanie czyli zarejestrowania stowarzyszenia pn. Zjednoczenie monarchistów polskich?

„Warszawianka w taki oto sposób skarży się na ten przykry dla monarchistów zawód:

W lutym rb. istniejące dotychcza osobno dwa stowarzyszenia monarchistyczne połączyły się w Zjednoczenie Monarchistów Polskich i utworzyły tymczasowe władze. Przewodniczącym Rady Naczelnej został p. A. Niemojowski b. Marszałek Rady Stanu, a przewodniczącym Zarządu pos. St. Dąbrowski. Z ramienia Zarządu podanie o zatwierdzenie statutu i zarejestrowanie zgłosili pp. poseł Dąbrowski, prof. Dzierzgowski adw. Obiezierski. Obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło zarejestrowania stowarzyszenia jako... grożącego bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu“.

Sprawy polskie.

Nowy zamach na „Słowo Pomorskie“.

W nocy nieznani sprawcy wybili drugą szybę wystawową w administracji „Słowa Pomorskiego“ w Toruniu. Należy tu zaznaczyć, iż władze śledcze zarzuciły już sprawę poprzedniego wybicia szyby wystawowej, umarzając śledztwo, nie mogąc, czy nie umiejąc znaleźć winnych. Czy i tym razem władze w Toruniu będą miały równie „nieszczęśliwą rękę?“

Obniżenie cen węgla.

Zmiany w podatku obrotowym.

Przedstawiciele przemysłu węglowego zgodzili się po pertraktacjach z rządem na zniesienie 10 proc. podwyżki cen węgla. Podwyżka ta wynosiła ostatnio 17 i pół procent.

Donoszą że zaliczki na podatek obrotowy za r. 1926 zostały rozłożone na 6 lat. Nieściągnięte zaległości będą umożone na podstawie list przedłożonych przez organizacje kupieckie. Przewidywane jest również wprowadzenie 1 proc. podatku obrotowego na wszystkie gałęzie przemysłu. W krótkim czasie ma nastąpić rewizja składu osobowego komisji szacunkowej.

Sprawy polityczne.

Biedni Hohenzollernowie,

Jak donoszą z Berlina. Pełnomocnik Hohenzollernów dr. Berg wystosował do rządu pruskiego pismo w którem proponuje rozpoczęcie nowych rokowań w sprawie rozdziału byłych majątków cesarskich między państwo a dynastje Hohenzollerów.

Jak słychać, przy rokowaniach ponownych rząd pruski będzie dążył do rozpatrzenia sprawy majątków Flatów i Oleśnica, które to kompleksy znajdują się w ręku byłego kronprinca. Były następca tronu, będzie musiał oddać majętność oleśnickie, gdyż i tak już propozycja kompromisowa nacjonalictów majętność te oddaje rządowi pruskiemu. Majętności oleśnickie mają obszarów 40 000 morgów magdeburskich, majętność Flatow 100.000 morgów.

Według obecnych perspektyw Hohenzollernowie otrzymają prawdopodobnie około 110 tysięcy morgów gruntów i lasów, przynoszących około 6 miljony mrk. złotych rocznego dochodu.

15 osób powieszono za udział w spisku na życie Mustafy-Kiemala-Paszy.

Ze Smyrny donoszą: Trybunał niepodległości republiki tureckiej ogłosił wyrok w sprawie spisku na życie prezydenta Mustafy Kiemala Paszy. Na karę śmierci skazano 15 osób, w tem 6 czynnych posłów i 2 byłych posłów. Wykonanie wyroku przez powieszenie nastąpiło w nocy. Pozostałych oskarżonych uniewinniono. Należy zaznaczyć, że według konstytucji tureckiej prezydent republiki niema prawa łaski, posiada je natomiast zgromadzenie narodowe, które jednak obecnie z powodu ferji nie obraduje.

Przegrupowanie w Lidze Narodów.

W Paryżu odbyło się zebranie przedstawicieli środowisk politycznych francuskich, angielskich, niemieckich, polskich, czechosłowackich i holenderskich w celu stworzenia w łonie Ligi Narodów ściślejszego zrzeszenia, którego zadaniem byłoby dążenie do zapewnienia zgody między narodami europejskimi. Obecni byli m. in. Painleve, Emile, Borel, Honnorat, Berthelemy, Poncet, Lichtenberger, Heile, Rudolf Wissel. Polskę reprezentowali pp. Thugutt i Kamieniecki. Nowopowstające zrzeszenie będzie miało na celu dopełniać pojednawcze usiłowanie odpowiednich rządów, i oddziaływując na same narody rozbudzać w nich poczucie ich solidarności.

Konferencja paryska postanowiła wybrać komitet organizacyjny, mający zwołać na koniec sierpnia w Genewie nową konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich narodów, które do nowego zrzeszenia przystąpią. Na konferencji tej mają być opracowane: statut zrzeszenia oraz tekst wezwania do narodów europejskich. Sekretarzem komitetu wybrano Alfreda Nossiga.

Zboże agitacyjne.

Do Zdołbunowa nadszedł znowu transport zboża sowieckiego, wysłany dla tamtejszego oddziału Wniesztorga. Faktycznie zboże owo było przeznaczone na propagandę pomiędzy ludnością wołyńską za pomocą kooperatyw ruskich, jak to uczyniono z pierwszym transportem. Władze nasze wstrzymały wydanie tego zboża i zwróciły się do Warszawy po instrukcje. Chcemy wierzyć, iż centrala nasza nie pozwoli na uprawianie bezecnej propagandy przez bolszewików.

Generał zdradzający własną armję.

Nadużycia w sztabie generalnym czeskim.

Ogromną sensację wywołały wiadomości z Pragi, według których szef sztabu generalnego czeskiego gen. Gajda otrzymał niespodziewanie bezterminowy urlop. Rozkaz urlopowy doręczono gen. Gajdzie rychłym rankiem

„Prasky Vecernik“ donosi: Urzędowo nie wyjaśniono, z jakich powodów nastąpił nagły urlop gen. Gajdy. Można tu bez końca dochodzić, czy chodzi tutaj o karę za zaginięcie pewnej książki konstrukcyjnej bibljoteki gen. Gajdy, przyczem książka ta dostała się do rąk sowieckich, lub też czy chodzi tu o utrzymywanie stosunków z pewnym szpiegiem rosyjskim, ktory gen. Gajdzie został przedstawiony przez ministra Girsa.

„Awangarda na Wschodzie.“

Bawiący w Tylży minister spraw wewn. Rzeszy dr. Kühl wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że

Nowa sensacyjna rozprawa w Chojnicach.

Proces przeciw posterunkowemu Jagodzie o ohydne morderstwo dokonane na bohaterskim koledze ś. p. Szymczaku.

Chojnice w ostatnim czasie obfitują w nielada sensacyjne rozprawy sądowe. Po procesie kościerskim o nadużycia w banku powiatowym i niezakończonym jeszcze procesie dr. Zemkego w poniedziałek rozpoczną się rozprawy spowodu ohydnej zbrodni posterunkowego Jagody, który w nocy 31 lipca na 1 sierpnia 1925 r. zamordował swego kolegę śp. Szymczaka, ponieważ tenże nie pozwolił mu obrabować kasy skarbowej, nad której bezpieczeństwem zamordowany czuwał.

Tło zbrodni, która wówczas spowodowała ogromne poruszenie wśród społeczeństwa w Chojnicach jakoteż na całem Pomorzu, przedstawia się na podstawie ówczesnych relacyj w krótkości tak:

W dniu poprzedzającym morderstwo tutejsza kasa skarbowa otrzymała większy transport pieniędzy. Kasy strzegł jednak zawsze jeden z funkcjonarjuszów policji, w czasie, gdy dokonano zbrodni, śp. Szymczak.

Rano 1 sierpnia 1925 zastano tegoż zamordowanego z poderżniętem gardłem i innemi ranami, zbroczonego krwią w korytarzu gmachu. Przypuszczano początkowo, że zbrodni dokonali jacyś włamywacze. Atoli w dniu 1 sierpnia nie stawił się do służby posterunkowy Jagoda, który leżał rzekomo w łóżku, istotnie zaś wykazywał na głowie i ręku świeże rany.

Wiedziano, że posterunkowy J. wszędzie się zapożyczał i długi jego wynosić miały około 5 tys. zł. Ta okoliczność wzbudziła podejrzenie u komendanta p. Trawickiego. W krzyżowym ogniu pytań post. Jagoda nie widząc innego wyjścia przyznał się do zbrodni.

Dokonał jej w następujący sposób: O godz. 1 w nocy wszedł do gmachu urzędu i w sposób koleżeński zaczął się skarżyć do śp. Szymczaka, który objął straż w gmachu na ciężkie położenie gospodarcze urzędników, proponując zarazem rozbicie kasy, z której morderca chciał rzekomo zabrać 5000 zł. Suma ta była mu rzekomo potrzebna na spłacenie długów. Inaczej groziło mu rzekomo wydalenie ze służby. S. p. Szymczak żądaniu mordercy się oparł.

Wobec tego morderca (i szczególne posterunkowy), przygotowany na taki obrót sprawy stając po przeciwnej stronie pultu podał zamordowanemu po koleżeńsku rękę niby na pożegnanie. Zarazem atoli szarpnął gwałtownie nieprzeczuwający zdrady swą ofiarę uchwycił za jej głowę i drugą ręka zadał jej śmiertelne ciosy brzytwą w szyję.

Machinalnie napadnięty wydobył jeszcze szablę zadając napastnikowi ranę w czoło, ale wskutek upływu krwi upadł na ziemię. Zbrodniarz wyrwał mu szablę i w bestjalski sposób siekł po offerze, dopóki dawała znaki życia. Potem zabrał się do rabunku używając karabinu do rozbicia żelaznej szafy. Ale karabin się złamał. A ruszt którym usiłował wyważyć drzewo, się zgiął. Rabunek się nie udał. Równocześnie poruszył się trup, czem przerażony zbrodniarz uciekł z gmachu kasy skarbowej.

Tak się przedstawia w zarysie tło sprawy. Rozprawy budzą ogromne zainteresowanie. Wszystkie karty wstępu na salę rozpraw zostały wydane. Rozprawa potrwa przypuszczalnie 2 dni.

O przebiegu procesu czytelników poinformujemy.

KRONIKA.

Dziś:	Wincenty a Paulo, w.
19 7 26	Słonca wschód 4. 1 zachód 20.10
	Księżyca wschod 14.0 zachód —
Jutro:	Czesław, w. Hieronim, w. Małgorzata, p. m.
20. 7. 26.	Słońca wschód 4. 3 zachód 20. 9
	Księżyca wschód 15.13 zachód 24.10

Z miasta.

Chojnice, dnia 19 lipca 1926 r.

— **Piąty zjazd Polskich Cechów Rzeźnickich Okręgu Pomorskiego** odbył się wczorajszej niedzieli w naszem mieście ściśle wedle programu. O godz. 8 rano miejscowy cech rzeźnicki w okazałym pochodzie z orkiestrą wyruszył na dworzec celem powitania przyjeżdżających gości.

Po przywitaniu bratnich cechów uformował się długi pochód poprzedzany banderją konną prowadzoną przez mistrza rzeźnickiego p. Śliwińskiego, dalej kroczyli w białych bluzach i fartuchach czeladź, uczniowie a następnie miejscowy i zamiejscowe cechy rzeźnickie z 15 sztandarami i dwoma orkiestrami, Zakładu Poprawczego pod batutą dzielnego dyrygenta p. Milewskiego i Tow. „Kostków" z Czerska pod batutą dyrygenta p. Kitowskiego. Z dworca udał się pochód do kościoła parafjalnego, gdzie od stóp pięknie oświetlonego głównego ołtarza przemówił do zebranych cechów w pięknych i podniosłych słowach ks. prob. Makowski a następnie odprawił cichą Mszę świętą.

Z kościoła pochód w tymże porządku jak poprzednio przeszedł ulicami Człuchowską, pl. Jagielloński i Młyńską do hotelu p. Engla, gdzie odbyło się wspólne śniadanie wydane przez miejscowy cech rzeźnicki. Zebranych gości powitali w imieniu miejscowego cechu cechmistrz p. Bąkoś, w imieniu zarządu okręgowego p. przewodniczący Szeczmański z Torunia. W czasie śniadania koncertowały dwie orkiestry.

Na zjazd przysłały delegatów następujące cechy: Tuchola, Toruń, Tczew, Chełmno, Nowe, Swiecie, Stargard, Nowe Miasto, Brodnica, Czersk, Lidzbark, Kartuzy, Chełmża, Skarszewy, Kościerzyna, Sępólno, Działdowo, Grudziądz, Gniew, Wejherowo. Jako gości przysłały przedstawicieli cechy: Bydgoszcz, Poznań, Warszawa, Inowrocław. Nie przybyły na zjazd cechy: Lubawa, Górzno, Puck, Wąbrzeźno.

Dalszy ciąg sprawozdania podamy w następnym numerze naszego pisma z powodu braku miejsca w numerze dzisiejszym. — Redakcja.

— **Zakończenie roku szkolnego w Dokształcającej Szkole Zawodowej.** W myśl życzenia Ministerstwa W. R. i O. P. odbyło się w środę, dnia 14 bm. uroczyste zakończenie roku szkolnego w tutejszej D. S. Z. w obecności władz miejskich z panem burmistrzem dr. Sobierajczykiem na czele, kilkunastu mistrzów cechowych, kilku gości zaproszonych oraz całego kolegjum nauczycielskiego. Uroczystość wyprzedziło zwiedzenie wystawy wykonanych prac uczniowskich, które doskonale odzwierciadliły wysoki poziom szkoły. Oprócz rysunków zawodowych składały się na wystawę prace piśmienne z okresu języka polskiego, księgowości i rachunków.

Sama uroczystość rozpoczęła się śpiewem mieszanego chóru uczniowskiego, który pod sprawnem kierownictwem dyrygenta jego p. Duszyńskiego wykonał jeszcze kilka utworów muzycznych jak: Oj na polu jeziora, kum i kuma, wracać do domu czas itd.

Śpiewy przeplatały deklamacje uczenic i uczniów. Według programu nastąpiło powitanie gości przez kierownika szkoły p. Ciecierskiego, który w serdecznych słowach podziękował wszystkim obecnym za okazane zainteresowanie się sprawami szkolnemi, apelując do

Uchwalenie pełnomocnictw dla rządu w komisji konstytucyjnej.

W dniu 15 tego lipca komisja przygotowawcza uchwaliła w trzeciem czytaniu pełnomocnictwa dla rządu

Socjaliści domagali się wyłączenia kwestji socjalnych, rząd przez usta min. Makowskiego chciał pełnomocnictwa rozszerzyć na traktaty międzynarodowe, pos. Prószyński (ZLN.) żądał wyłączenia ustaw szkolnych i językowych, p. Dubanowicz żądał skreślenia i wyłączenia ordynacji wyborczej, pp. Grünbaum i Bagiński (Wyzw.) skreślenia i wyłączenia spraw z dziedziny prawa małżeńskiego.

Dyskusja była chwilami bardzo żywa, ostatecznie zaś zakończyła się rozciągnięciem pełnomocnictw na dziedzinę rolnictwa i leśnictwa, rozdziału dochodów między skarb państwa a samorządami, podwyższenia ceł, zmiany granic województw, tudzież ustaw językowych. Wyłączenia ustaw szkolnych nie udało się przeprowadzić.

Ustawy o zmianie konstytucji wymagają kwalifikowanej większości dwu trzecich, ustawa zaś o pełnomocnictwach, która nie jest bynajmniej żadną zmianą Konstytucji, może być uchwalona już zwyczajną większością głosów.

Na tle stosunku do tych ustaw zarysowały się tu i ówdzie pewne rozdźwięki. Tak np. opowiadają, iż pos. Miedziński z grupą swych zwolenników, piłsudczyków, miał zagrozić konsekwencjami, o ileby jego klub (Wyzwolenie) wniosków rządowych nie poparł.

Komisja administracyjna obradowała nad ustawą o samorządzie gminnym. Uchwalono, iż od systemu proporcjonalnego wyłączne będą gminy powyżej 500 mieszkańców.

wskutek rozdarcia gospodarczego i politycznego Prus Wschodnich, zadano państwu niemieckiemu ciężkie rany. Niechaj nikt nie sądzi — mówił minister — że zrezygnowaliśmy z Prus Wschodnich, przeciwnie, tak Rzesza, jak i państwo pruskie będą zmierzały wszystkiemi siłami do tego, aby Prusy Wschodnie pod względem gospodarczym, kulturalnym i narodowym pozostały tem, czem były od wielu setek lat. Jeżeli w polskiem memorandum uważano Prusy za kolonie niemiecką, która wcisnęła się w obszar obcego jej świata słowiańskiego, to odpowiemy na to: Prusy są tylko awangardą niemiecką na wschodzie i taką muszą pozostać.

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

136)

Na myśl, że się z Marją już nie zobaczy, — młodzieniec doznał nadzwyczaj silnego cierpienia moralnego. Rozdrażnila go nieugiętość ojca, oburzony był jego niesprawiedliwością.

Godziny upływały powoli i smutno. Poprzedniego dnia Bressoles przychodził dowiadywać się o jego zdrowiu.

— A czy dzisiaj przyjdzie? Jeśli go zaś nie odwiedzi, czyż nie będzie to można przypisać pogorszeniu zdrowia Marji?

Nastał wieczór. Bressoles ani sam nie był, ani nikogo nie przysłał. Niepokój Alberta wzmógł się do szczytu, doktór zastał większą gorączkę i zmarszczył brwi. W tej chwili choroba się pogorszała i lekarz zapowiedział początki choroby serca, lecz obiecał energicznie ją pokonywać. Gdy właśnie pisał nową receptę wszedł lokaj.

— Czego chcesz? — zapytał sędzia śledczy.

— Do pana bilet wizytowy., czekają.

Gibray spojrzał na bilet, podany mu przez lokaja i poruszył się z widocznym gniewem.

— Dobrze — odezwał się — idę.

Albert zobaczył gniewny wyraz twarzy ojca. Do myślił się.

— Ojcze — zawołał błagającym głosem — jeśli tym gościem, jak przeczuwam, jest pan Bressoles, poproś go tu z łaski swej, chcę się z nim zobaczyć, zapytać go o.

Zamilkł. Imię, które wymówić chciał, zamarło na jego ustach. Serce biło mu silnie.

Doktór spiesznie przystąpił do niego i rzekł do sędziego tonem prawie rozkazującym:

— Poproś pan osobę, która przyszła. Potrzeba mi przyjrzeć się wzruszeniu, jakie w synu pańskim obudzi obecność tego gościa.

— Nie mogę — odezwał się sędzia śledczy.

Albert mu przerwał:

— Ona jest tutaj! — szepnął, składając ręce ja.. zdaje mi się, że ją widzę.

— Chodźmy, panie doktorze — wyrzekł de Gibray. I wyprowadził doktora z pokoju.

— Cóż takiego? — zapytał tenże, gdy wyszli z pokoju.

— Albert odgadł., przyszła tu panna Marja Bressoles z swoim ojcem.

— Więc cóż z tego?

— On kocha tę pannę, a ja dla względów rodzinnych nie mogę na tę miłość przystać., mam inne plany.

— Strzeż się pani. te plany nie dojdą do skutku. Jeśli się pan nie przychyli do życzeń jego serca, serce go zabije.

— Więc — szepnął przerażony ojciec — muszę ustąpić, aby nie zostać mordercą syna! Muszę pomimo oburzającego się mnie sumienia, pomimo wszystkiej mej woli, muszę zezwolić na te straszne związki. Niech pan doktór będzie łaskaw do niego powrócić...

— A pan tymczasem.,

— Ja posłusznym się stanę nauce i rozkaz jej spełnię.

Doktór powrócił do pokoju pacjenta. Gibray udał się do saloniku, dokąd lokaj wprowadził Ludwika Bressola i Marję. U drzwi zatrzymał się, drżał jeszcze z niepewności. Potem zdecydował się nagle i otworzył drzwi. Zobaczywszy go, Bressoles i Marja powstali z krzesła. Budowniczy poszedł na jego spotkanie i wyciągnął doń rękę. Sędzia śledczy ujął ją i uścisnął z udaną serdecznością, potem skłonił się Marji, która blada i drżąca nie śmiała się poruszyć.

— Niech nam pan przebaczy, żeśmy nalegali na to, ażeby się z panem zobaczyć, lecz nie widząc wczoraj nigdzie Alberta, postanowiliśmy dowiedzieć się od samego pana, lękając się, czy wypadek na lodzie nie był tak fatalny, że aż syn pański nie może wychodzić z domu

— Tysiąckrotnie dziękuję państwu za współczucie, jakie okazujecie państwo Albetowi — odpowiedział Paweł de Gibray. — Wpadnięcie do stawu nie było wcale niebezpiecznem i syn zdrów byłby już zupełnie, gdyby nie nastąpiła w stanie jego zdrowia niepokojąca komplikacja.

— Niepokojąca — powtórzyła Marja, zachwiawszy się i zbladszy. — Więc pan Albert chory, bardzo chory? To wpadnięcie do wody lodowej, któremu ja życie zawdzięczam, sprowadziło nań straszne niebezpieczeństwo. O! niech pan powie, proszę pana, błagam., niech pan powie prędzej.

Ludwik Bressoles ze zdziwieniem patrzał na córkę. To pomieszanie, to silne wzruszenie, tem bardziej go dziwiły, znał bowiem powściągliwy i niezłomny charakter Marji.

— Syn chory — odpowiedział sędzia — i bardzo chory.

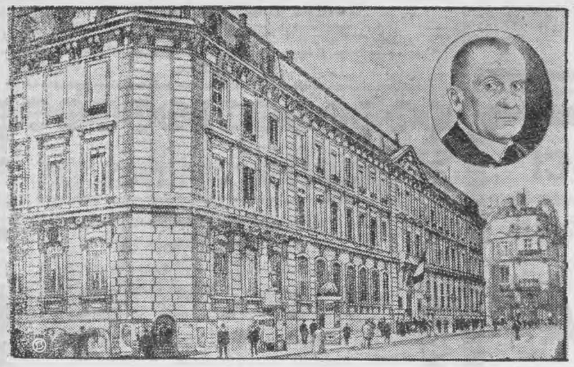
— O, Boże mój, Boże! — szepnęło dziewczę. Szlochanie, którego nie była w stanie powściągnąć, wydarło się z jej ust.

— Marjo, moje dziecko, uspokój się! — żywo zawołał budowniczy. — Ty jesteś przyczyną nieszczęścia, jakie spotkało na lodzie syna pana de Gibray. Wiem o tem, ale stało się to bez twej woli i nie masz sobie nic do wyrzucenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ustąpienie rządu w Francji.

Lewicowy rząd Brianda—Caillaux nie znalazł zaufania parlamentu francuskiego, który domagał się pełnomocnictw. Nie uzyskał on większości i podał się do dymisji. W jego miejsce ma powstać rząd więcej prawicy z Herriotem i Poincarem.



Dookoła baissy francuskiego franka.

Budynek gmachu Banku Francuskiego, gdzie są umieszczone złote rezerwy dla ustabilizowania „chorego" franka.

U góry naprawo nowy gubernator Banku, generalny dyrektor finansów Morau.

zgodnej współpracy między szkołą a społeczeństwem. Z kolei zabrał głos p. burmistrz, który wielką znajomością rzeczy podkreślił konieczność takiej szkoły zachęcając uczniów do pilności w nauce i uczęszczania na lekcje. Następnie wygłosił referat nauczyciel szkoły p. Jackowski na temat: Rola rzemieślnictwa i cechów w historji Polski w ogólności, a w szczególności w naszym grodzie Chojnice. Mówca wychodząc od obecnie panujących stosunków w barwnych słowach skreślił obraz bliższej t najdalszej przeszłości naszego miasta, wykazując stale, jaką rolę odgrywały cechy rzemieślnicze w jego rozwoju i rozkwitu, zachęcając młode pokolenie do naśladowania chlubnych dziejów rzemiosła na dobro własne i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ostatniem punktem programu było rozdzielanie nagród pilnym uczniom i uczennicom. Aktu tego dokonał senior grona nauczycielskiego p. Madaj. Nagrody w formie książek naukowych i beletrystycznych, kopij obrazów słynnych malarzy polskich oraz przyborów praktycznych, otrzymali: Leon Malcan, Jan Mauszewski, Leopold Srebrzyński, Bertold Szydlewski, Jan Szulc, Józef Lahn, Henryk Królak, Amanda Kęslkówna i Łucja Klafkówna.

Z okrzykiem na cześć Polski oraz odśpiewaniem Boże coś Polskę zakończono tę doniosłą uroczystość, która napewno wszystkim obecnym pozostanie długo w miłej pamięci.

— **Ksiądz neoprezbyter Norbert Dembski** który niedawno temu odprawił w naszym kościele parafjalnym swoje prymicje, otrzymał od Władzy Biskupiej powołanie na posadę wikarego w kościele parafjalnym w Biskupim Papowie pod Toruniem. Wczoraj opuścił nasze miasto, udając się na powierzoną mu placówkę duszpasterską.

— **Noc wenecjańska w ogrodzie** cukierni p. Radtkego wprost olbrzymiem cieszyła się powodzeniem. Goście, żądni spędzenia chwil, po całodziennym upale, przy zimnych napojach i lodach oraz słyszenia na wolnem powietrzu dźwięków orkiestry, składającej się zresztą z wcale doskonałych sił fachowych, tak zapełnili teren wspomnianego ogrodu, że dla wielu z nich nie starczyło już miejsca, wobec czego ci zmuszeni byli już tylko duchowo uczestniczyć w festiwalu „włoskich gajów cytrynowych", pozostając na wąskiej uliczce Grobelnej.

Wreszcie pozwolimy sobie wyrazić życzenie, by orkiestra w miarę możności w swym repertuarze koncertowym nieco więcej uwzględniła także i naszą muzykę polską, zaszczycając nas od czasu do czasu miast monotonnemi a co najmniej niesympatycznemi fokstrotami i schimami, naszemi ulubionemi temperamentnemi mazurkami, oberkami itd.

— **Ksiądz wikary Brząkała** wrócił z urlopu wypoczynkowego, tak iż znowu w kościele parafjalnym odbywa się pierwsza Msza święta o godz. 7 i pół rano.

— **Mecz piłki nożnej** pomiędzy Klubem „Strzał" a Klubem Więcbork odbył się wczoraj z wynikiem 1 : 0 na korzyść Więcborka.

— **Z III Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Staje Jan Ciemiński, zam. w Mielnie, pow. Chojnice, osk. został przez sąd pokoju w Chojnicach o kradzież drzewa na szkodę skarbu państwa zasądzony na dwa miesiące więzienia i na odszkodowanie 14,28 zł. dla skarbu państwa. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. się do winy nie przyznaje i twierdzi, że krytycznego dnia był w domu. Po przesłuchaniu kilku świadków i po naradach sąd odwołanie osk. odrzucił z tem, że mu wymierzono jeden miesiąc więzienia. Koszta ponosi osk.

Józef Kaszubowski, Leo Kosznik zam. w Barkocinie pow. Kościerzyna o kradzież i paserstwo gęsi zasądzony Kaszubowski na karę więzienia przez 5 miesięcy, Leon Kosznik na 3 miesiące więzienia oraz na ponoszenie kosztów postępowania. Przeciw temu wyrokowi wnieśli obaj osk. odwołanie. Po przeprowadzeniu. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie Kaszubowskiego odrzucił z tem że mu wymierzono dwa miesiące więzienia. Koszta ponosi osk. Co do osk. Kosznika sąd wyrok sądu pokoju uchylił i osk. uwolnił. Koszta co do niego ponosi kasa państwowa.

Antoni Noga, zam. w Orlika, pow. Chojnice, został przez sąd pokoju w Chojnicach o fałszywe obwinienie zasądzony na jeden miesiąc więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie poczuwa. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołania osk. odrzuca z tem, że mu wymierzono jeden tydzień więzienia. Koszta ponosi osk.

Maciej Pepliński, zam. zam. w Kaliszu pow. Kościerzyna. Osk został przez sąd pokoju w Kościerzynie o kradzież leśną zasądzony na grzywnę w kwocie 60 zł. lub 12 dni więzienia oraz na odszkodowanie 6 zł. i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok sądu pokoju uchylił i osk. od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Jan Gross, zam. w Kościerzynie, został przez sąd pokoju w Kościerzynie o kradzież prądu elektrycznego zasądzony na karę więzienia przez 5 dni i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Po przeprowadzaniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzucił na jego koszt.

Jan Zalikowski zam. w Zwierzyńcu pow. Tuchola osk. został przez sąd pokoju w Tucholi o kradzież leśną zasądzony na jeden tydzień więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzucił na jego koszt.

— **Kino Nowości**, wyświetlać będzie dzisiaj oraz we wtorek i w środę wspaniały film pod tytułem „Iwonka".

Z Pomorza.

— **Łęg.** (Plaga żmij jadowitych) W tutejszym lesie istną plagą są żmije jadowite. Mieszkańcy — podczas zbierania jagód — napotykają je bardzo częto; dziwna więc rzecz, że dotychczas nie było żadnego wypadku ukąszenia. Pewnemu tylko gospodarzowi, zdarzyło się zetknąć z tym „miłym" płazem. — Przy poszukiwaniu grzybów, wyskoczyła żmija długości 1 metra, rzucając się na wyżej wymienionego. Ten nie tracąc przytomności umysłu, szczęśliwie ją od siebie odtrącił, unikając w ten sposób jadowitego ugryzienia. Należy się zatem wystrzegać podobnych spotykań i goriliwię, bez sumienia je tępić, bo w wypadek nie trudno. O ileby miało miejsce ukąszenie, natychmiast wyssać krew i przewiązać wyżej ranki, mocno sznurkiem. Nie zwlekać również z doktorem, albowiem trucizna może się rozejść dalej i wówczas ratunku nie ma.

— **Tuchola.** (Coś z miejscowego życia towarzyskiego.) Wczoraj zwołano Walne Zebranie Banku Ludowego w Tucholi, kiedy na na znaczoną godzinę 2-gą zagaił przewodniczący Rady Nadzorczej Banku tegoż posiedzenie, to już 5 minut później posiedzenie to zostało rozwiązane.

Uważa się, iż zdobyto tymsamem rekord odbywania posiedzeń, które niezawodnie i w przyszłości jedynie w ten sam sposób będą się mogły odbywać, a kto zaś przywróci tę poważną rutynę „Spółki" którą cieszy się „Bank Ludowy w Tucholi" gdzie przez działalność także naraża się teraz na szwank i nie obliczalne straty, które wychodzą jedynie na niekorzyść członków „Spółki" tej. Ubolewania godnym jest iż teraz tak intenzywnie zapoczątkowaną pracę w Banku tymże pewne osoby przez swe postępowanie, a uważając się na naszem bruku tucholskim jako zasobnie usytuowane filary miasta i towarzystw naszych, rozbijają pracę zbudowaną w czasach niewoli naszej. Czas żeby się opamiętano, te swary osobiste sprawy dla siebie materjalne odłożono na bok, a rozpoczętą pracę zgody ku dobru ogółu i na pomoc tym dla których cel i zadaniem Bank Ludowy w Tucholi ma istnieć.

— **Kościerzyna.** (Odzarzutu zwolniony) W procesie o rzekome nadużycia w kasie miejscowego Urzędu Celnego został zwolniony od winy i kary p. Bernard Gierszewski z Kościerzyny. Sprawa ciągnęła się przez mniejwięcej dwa lata. Sąd uwolnił także oskarżonych pp. Urbaniaka i Nowaka, nakładając koszta postępowania na kasę państwową.

— (Samochód w płomieniach.) W czwartek, wieczorem zapalił się od benzyny podczas jazdy samochód restauratora p. Napiątka i spalił się doszczętnie. Właściciel który sam kierował maszyną, zdołał jeszcze w ostatniej chwili wyskoczyć z samochodu, nie odnosząc żadnych obrażeń. Z całego samochodu pozostały jedynie koła, wszystko inne się spaliło. Na miejscu wypadku zebrała się spora ilość publiczności, która przyglądała się tak niezwykłemu zdarzeniu. Pomóc oczywiście nic nie było można. Przyczyna wypadku bywa przez fachowców różnie określaną.

— **Zduny**, pow. starogardzki. (Amatorzy taniego rzepaku.) W tych dniach skradziono z majątku tutejszego ze stodoły polnej około 40 centnarów rzepaku. Złodziei niebawem wykryto. Dochodzenia policyjne ustaliły mianowicie, że kradzieży dokonali Diegner Franciszek, Kaszubowski Paweł, Kaszubowski Jan, Stempa Paweł, Konard Augustyn, Bojar Franciszek. Wszyscy pochodzą z Brzeźna 25 centnarów rzepaku zdołano im odebrać. Niejedni z nich byli już karani za podobne kradzieże. Nie minie ich zasłużona kara.

— **Kurzętnik.** (Pogrom koni cygańskich.) Pociąg ranny, jadący w ubiegły poniedziałek z Brodnicy do Nowegomiasta, najechał w pobliżu Kurzętnika na konie cygańskie samopas się pasące i trzy z nich przejechał. Cygani na skutek tej straty pospiesznie opuścili swe miejsce postroju i ulotnili się.

— **Tczew.** (Wypadek podczas pracy.) W tutejszej fabryce mączki ziemniaczanej „Solanum" uległ 12 bm. po południu ciężkiemu wypadkowi ślusarz Brunon Kłoss. Gdy pracował przy strugarce do żelaza, prawica jego została pochwycona przez zapęd, przyczem ręka uległa zmiażdżeniu po łokieć. Nieszczęśliwego po prowizorycznem obandażowaniu odwieziono do lecznicy św. Wincentego.

Ostatnie telegramy.

Upały. Dzień 14 bm. w Londynie był najgorętszym w ciągu bieżącego lata. Temperatura w cieniu wynosiła 30 stopni. Na skutek porażenia słonecznego zmarło 3 osoby. Posłowie pojawili się na sali posiedzeń w koszulach z zakasanemi rękawami.

Sędziowie i adwokaci prowadzą sprawy również w koszulach, zdjąwszy tradycyjne togi i peruki.

Przybył do Hamburga statek turecki „Kara Deni" z objazdową wystawą tureckiego przemysłu. Podczas powitania statku przez władze hamburskie, konsul turecki w Hannowerze Koopmann zmarł nagle na udar słoneczny.

W Berlinie 15 bm. powodu ciężkich upałów, przed południem przy temperaturze 32 st. Cel w cieniu zdarzyło się 6 wypadków udaru słonecznego.

W Persji inaczej. Jak donoszą z Teheranu 56 buntowników asserbedżańskich, zostało straconych.

Obława na bandytę. Warszawskie patrole Urzędu Śledczego urządziły obławę na Ochocie w poszukiwaniu za znanym bandytą Zielińskim. W czasie obławy zetknęli się z bandytą, przyczem wywiązała się walka na rewolwery. Podczas strzelaniny bandyta zdołał uciec.

Włamanie do kasy kolejowej. Według doniesień z Olkusza grupa włamywaczy usiłowała się dostać nocą do wagonu kolejowego, w którym wieziono pieniądze dla kolejarzy. Konwojujący urzędnicy użyli broni palnej. Włamywacze uciekli, przyczem jeden został, zdaje się, ranny.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu dla chóru mieszanego we wtorek dnia 20. bm. o godz. 8 wiecz. w szkole. Udział wszystkich czynnych członków bezwzględnie konieczny. Zarząd.

Targowica miejska.

IV. Swinie:

a)	tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	
b)	pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	200—204
c)	pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	190 - 111
d)	pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	184—926
e)	mięsiste swinie ponad 80 kg.	417—176
f)	maciory i późne kastraty	086 - 190

Nadszedł już czas

odnowienia przedpłaty na nasze pismo na miesiąc sierpień. Jak już Szanowni Czytelnicy zauważyli, jesteśmy w trakcie ożywienia naszego pisma i ulepszenia go pod każdym względem. Dołączany do naszego pisma dodatek, Niwa Pomorska" wykaże, że pragniemy uwzględnić także potrzeby lokalne i dać czytelnikom dodatek o treści oryginalnej, której nie ma ją żadne inne pisma i o wartości trwałej. Z tego powodu mamy nadzieję, że Szan. Czytelnicy poprą nasze usiłowania i nietylko sami pozostaną nam wierni, mimo okresu żniwnego, ale też postarają się o nowych abonentów, byśmy mogli pismo nasze powiększyć i ulepszyć dział informacji.

O 15 do 25 bm. przyjmują listowi przedpłatę. Nie należy się ociągać, lecz ze względu na to, że to okres letni przedpłatę uiścić jak najprędzej. Wysokość przedpłaty ta sama, co poprzednio.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 19 lipca 1926 r.

100 złot. 56.33 guld. gd.

Giełda Warszawska.

dnia 19 lipca 1926 r.

dolar	9.13 zł.
funt szterling	44,74 zł.

Giełda zbożowa.

19. 7. 1926 r.

Żyto	100 kg.	23,00--24,00 zł.
Pszenica	" "	34,00—36,00 zł.
Jęczmień	" "	26,00—28,00 zł.
Owies	" "	29,00—30.00 zł.
Groch	" "	00,00—00,00 zł.
Ziemniaki	" "	0,00— zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego." w Chojnicach.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc sierpień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,53 złotych**

________________ dnia ________________ 1926

Imię i nazwisko ________________

miejscowość ________________

ulica ________________

pokwitowania poczty ________________

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na sierpień i wrzesień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną opłatą pocztową razem **5,06 złotych**

________________ dnia ________________ 1926

Imię i nazwisko ________________

miejscowość ________________

ulica ________________

pokwitowania poczty ________________